

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POSWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięczna: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięczna z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7-— P. K. O. Nr. 141.690.

Justitia fundamenta regnorum.

Zdaje się, że to Lew Tołstoj wśród trzech najszczytniejszych zawodów w społeczeństwie postawił stanowisko sędziego. Książd, nauczyciel i sędzia, — to są w myśl jego trzy fundamentalne podstawy ładu i sprawności, obowiązujących w każdym organizmie państwowym. O ile jednak dwaj pierwsi obracają się w sferze potrzeb i dóbr natury duchowej, ten trzeci spełnia funkcje związane z bezlikami zagadnień natury społecznej, gospodarczej, no i politycznej. Stąd niewątpliwie śmiało można mu nadać wśród tej trójki miejsce dominujące.

Wymierzanie sprawiedliwości stało od wieków na wyjątkowym piedestale. Było ongiś, w zamierzchłych czasach atrybutem bogów, potem boskich potomków: królów i kapłanów. Przechodziło liczne a bogate fazy rozwojowe. Służyło długo tylko poszczególnym klasom i stanom społecznym. Hołdowało w pewnych swych etapach rozróżnianiom politycznym, religijnym i innym w odniesieniu do tych, którym tę sprawiedliwość miano wymierzyć. Dopiero po wielu łamaniach, się, po wielu krętych drogach, na które wstępowało, stało się tem, czem jest dzisiaj i czem być powinno: sprawą ogólnopństwową, wspólnym dobrem tych, którzy do danego państwa przynależą.

Temsamem jednak musiał wymiar sprawiedliwości stracić swój pierwotny, abstrakcyjny charakter. Musiał stać się czemś związanym z realnym życiem, z realnymi potrzebami chwili. Wyroki nie mogły już być wydawane w imieniu boga, czy w imieniu prawa albo cesarza a musiały być na całym cywilizowanym świecie wydawane w imieniu tego, komu służyć miały, w imieniu tego, kogo w pierwszym rzędzie na względzie mieć musiały: w imieniu państwa, „w imieniu Rzeczypospolitej“.

Rozumiejąc konieczność tego, iżby ta sprawiedliwość, służąca i służyć mająca państwu jako takiemu, całości jako takiej, nie była narażoną na dorywcze i dorazowe dyrektywy, nie ulegała chwytliwym i chwilowym tendencjom i aspiracjom tych czy innych czynników, wprowadziły nowoczesne konstytucje pojęcie tzw. „niezależności sędziowskiej“. Wyrok ma płynąć z głębi sumienia. Z głębi przekonania sędziego. Ma być zgodny z prawem, zgodny z duchem tego prawa, które w danej

chwili obowiązuje a wreszcie i z duchem tejże chwili. Ta niezależność sędziowska, mająca w swym założeniu najwznioślejsze idee, najdoskonalsze cele, stała się jednak w wielu wypadkach źródłem licznych niedomogów, tkwiących przedewszystkiem w tem, iż pojęcie „niezależności sędziowskiej“ miejscami wypaczono, nadając jej charakter samowoli sędziowskiej. Zapominano o tem, że ta niezależność obracać się jednak musi w twardych i niezłomnych ramach prawa, że dalej — i to jest może najistotniejsze — to prawo nie jest niczem ani pozaświatowem, ani ogólnoświatowem, ale jest czemś, co ma służyć pewnej żywej idei, idei aktualnej, idei, nie mogącej w żadnym razie, nigdzie i nigdy iść wbrew temu, co państwo a temsamem i społeczeństwo (bo w demokratycznej republice

oba te pojęcia muszą iść zawsze zgodnie w parze) uważa za dobre i pożądane. W ślad za tem natchnienie do stosowania tego prawa nie może wypływać z indywidualnych, abstrakcyjnych zapatrywań i podnieć danego sędziego, ale musi być kierowane względami na dobro państwa i ogółu. Bo, jak prawo, które tych momentów nie uwzględnia, nie będzie prawem, tak stosowanie tego prawa pod innym kątem widzenia, będzie stosowaniem złem, będzie niestosowaniem się do prawa.

Z tych wychodząc założeń nowoczesne państwa zmieniły swe poglądy na osobistości tych, którzy mają wymierzać sprawiedliwość. Znikają pojęcia sędziowskiego stanowiska, ba może nawet sędziowskiego z urodzenia; ztraca dawne znaczenie sędziowskiego z wyboru. Pań-

stwo aroguje sobie i to najsluszniej prawo nominowania na sędziowskie stanowiska tych, których ku temu uznaje za najodpowiedniejszych. Posługiwać poczyna się zawodowymi prawnikami, aby ci najlepiej, najgłębiej zrozumieli istotę obowiązującego prawa i aby zgodnie z postulatami powyższemi prawo to stosowali. Sędzia stał się funkcjonariuszem państwa. Państwo wyznaczyło go do tego, by mu służył; tylko jemu a nie komu innemu.

Czasy współczesne płyną w szybszym tempie, niż na to wskazują cyfry kalendarza. Ostatnie dwa dziesiątki lat wywołały większe przemiany, niż poprzednich pięć czy ośm dziesiątków. Każdy organizm państwowy, chcący utrzymać się na powierzchni prądu, musi temu tempu nadążyć. Musi nastawić siebie a więc nastawić i ludzi, którymi się posługuje, w tych kierunkach, które wytycza duch bieżącego czasu. Nie może zgodzić się na to, by ludzie, którzy w jego imieniu i dla niego spełniają pewne funkcje, tkwili swym myśleniem w okresach, które już minęły. Nie może zgodzić się na to, by wytycznemi ich działania były rzeczy już zamarte, świętości odarte już dawno z nimbu. Jest jego nietylko prawem, ale i obowiązkiem czuwać troskliwie i nieustannie nad tem, by najzgodniej z postulatami czasu a zarazem najzgodniej z zamierzeniami na przyszłość odbywało się wszystko w granicach działania urzędów i instytucyj państwowych. Ludzie, którzy tego nie mogą zrozumieć, nie mają co do roboty. Przedewszystkiem zaś wtedy, gdy ich kwalifikacje moralne albo zawodowe odbiegają od współczesności. Muszą oni usunąć się zwłaszcza od wymiaru sprawiedliwości, bo jednak niezaprzechaną dotychczas jest maksyma: „iustitia fundamenta regnorum“. Nieprzebrnięcie powyższych zasad jest podważaniem tych fundamentów. Państwo zaś, któreby je samo podważało, nie spełnia poważnie i celowo swych zadań.

Tylko z tego punktu widzenia i tylko w myśl tych zasad wolno oceniać i analizować wszystkie wydarzenia, jakie się rozgrywają we współczesnej służbie wymiaru sprawiedliwości. Nadawanie tym wydarzeniom — świadomie lub nieświadomie — innego zabarwienia jest uchylaniem się od spojrzenia prawdziwie w oczy. Może to być nawet komuś wygodnem, ale dla tych, którzy idą naprzód z pewnym świadomym i wytkniętym celem, nie może być miarodajnem.

Z ostatniej chwili.

Niemcy domagają się wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Berlin. (PAT.). Bawarski związek żołnierzy frontowych zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych Gayla z wnioskiem, domagającym się rozpisania plebiscytu w sprawie odbudowy armji niemieckiej na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej. Celem plebiscytu jest ogłoszenie ustawy, na podstawie której ważność piątej części traktatu wersalskiego ma zostać formalnie uchylona, zaś odbudowa ramji niemieckiej

przeprowadzona będzie na podstawie powszechnego obowiązku służby wojskowej w jak najszerszym zakresie. Równocześnie wydane mają być zarządzenia celem uzbrojenia i wyekwipowania nowej armji. Ustawa nosić ma nazwę „Nowa ustawa o sile zbrojnej“. Wnioskodawcy zapowiadają przedłożenie listy, zawierającej kilka tysięcy podpisów celem poparcia tego wniosku.

Udaremnienie zamachu bombowego na pociąg w Jugosławiji

Białogród. (PAT.) Wczoraj rano policja wykryła w przedziale wagonu trzeciej klasy pociągu, idącego do Białogrodu, dwie bomby, pochodzenia bułgarskiego, umieszczone w koszyku z owocami. Każda z tych bomb napełniona była materiałem wybuchowym w il. i kg. i zaopatrzona w mechanizm zegarowy. Energiczne śledztwo wykryło w pociągu podejrzanego osobnika, którego tożsamość udało się ustalić. Jest to niejaki Ratselowicz, pochodzący z Borow. Po dokonaniu

licznych przestępstw w swem rodzinnym mieście, uciekł on do Bułgarii. Znalaziono przy nim rewolwery, naboje, granaty ręczne i instrukcje promacedońskiej organizacji rewolucyjnej. Przyznał się on do tego, że maszyny piekielne otrzymał w Sofji od niejakiego Iwarła Doszewa. Przekroczył on następnie granicę i złożył bomby w koszyku, pozostawiając go w pociągu, gdzie miał być spowodowany wybuch.

Poważne zaburzenia w Liverpoolu.

Walka bezrobotnych z policją.

Liverpool. (PAT.) Odbływały się tu wczoraj wieczorem demonstracje bezrobotnych, które zakończyły się poważnymi zaburzeniami. Kilkutysięczny tłum bezrobotnych dwukrotnie staczał formalną bitwę z konną i pieszą policją. Około 40 osób zostało rannych. Wiele sklepów zostało zdemolowanych. Dokonano około 50 aresztowań. Dopiero około północy nastąpiło częściowe uspokojenie, lecz wrzenie w mieście trwa nadal. W so-

botę i w niedzielę miały miejsce również poważne zaburzenia w pobliskim Birkenhead. Cały okręg Liverpoolski jest obecnie terenem ciągłych zaburzeń bezrobotnych, których postawa staje się z dnia na dzień bardziej rozpaczliwa i groźna. Liverpool liczy wśród warstw robotniczych 40 proc. bezrobotnych. W Liverpoolu i kilku sąsiednich miastach fabrycznych liczba bezrobotnych dochodzi do pół miliona.

Dzisiejsze ciągnięcie Loterii Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. W dzisiejszem ciągnięciu Państw. Loterii Klasowej wyszły następujące główne wygrane:

20.000 zł. — Nr. 107914;
po 5.000 zł. — Nr. 15253, 52199,
100862, 13880, 158815;
po 3.000 zł. — Nr. 1714, 46711,
63953, 83332, 108510, 123509;
po 2 tys. zł. Nr.: 2.648, 8.536,
8.838, 21.236, 22.903, 31.106, 63.032,
68.641, 85.397, 105.026, 112.899,
118.613, 121.657, 133.403, 151.831.

Powrót prem. Prystora nastąpi w przyszłym tygodniu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.) Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu. Na posiedzeniu tem załatwione będą sprawy mniejszej wagi.

Premjer Prystor powraca do Warszawy dopiero w przyszłym tygodniu. Początkowo powrót premiera spodziewany był w tygodniu bieżącym.

Nieszczęśliwe dzieci kryzysu.

Pół miliona młodocianych włóczęgów w Stanach Zjedn.

Państwo w Stanach Zjednoczonych nie opiekuje się dziećmi, ani młodzieżą. W obecnych kryzysowych czasach doszło do tego, że około 500.000 chłopców poniżej dwudziestu jeden lat włóczy się po olbrzymim kraju w pogoni za chlebem. Ta armia młodocianych bezrobotnych, zdanych na własne siły, płynie w lecie aż ku dalekiej północy i próbuje znaleźć pracę u chłopów po wsiach. Z końcem jesieni zaczyna się marsz w odwrotnym kierunku. Chłopcy ściągają do miast, albo idą daleko na południe, gdzie zima nie da się im we znaki.

Młodzi włóczędzy nie idą już gościć u rodziców, ani nie zatrzymują aut, aby ich zabrały, jak to dawniej bywało. Właściciele samochodów są ostrożni od czasu, kiedy poczęły się mnożyć napady i mordy, których sprawcami byli włóczędzy. W wielu stanach nawet nie wolno pod karą więzienia zatrzymywać aut. Wobec tego młodzi chłopcy jeżdżą, oczywiście samowolnie, pociągami towarowymi. Tych nieuprawnionych pasażerów jest tylu, że policja nie może sobie z nimi dać rady. Dzieci i setki wskakują na każdy odjeżdżający pociąg.

Nieszczęśliwe wypadki są na porządku dziennym. Na jednej tylko linii w ciągu niewielu miesięcy zdarzyło się pięćdziesiąt wypadków śmierci, a przeszło sto pokaleczeń. Dyrekcja kolejowa w Kansas-City oblicza, że codziennie 1500 włóczęgów przejeżdża tamtędy w wagonach towarowych. Małe miasto Yuma w Arizonie żywiło w ciągu czterech miesięcy w bezpłatnych kuchniach trzydzieści tysięcy osób, z czego czwarta część przypada na młodzież. W innym mieście na zachodzie znajduje się 35 chłopów, którzy w wagonach towarowych nabawili się zapalenia płuc i obecnie leżą w szpitalu. Takich małych włóczęgów w całym Stanach jest mniej więcej pół miliona.

Władze poświęcają mało uwagi tej klęsce społecznej. Niema schronisk dla dzieci i młodzieży, niema zorganizowanej samopomocy. Towarzystwa prywatne, kościoły, Armia Zbawienia i Czerwony Krzyż nie mają dość środków, aby walczyć z nędzą. Policja, której zadaniem jest sprawadzać dzieci do domu, jest bezsilna, gdyż większość tych blakających się nie ma już domu, albo też ma rodziców, którzy sami żyją w skrajnej nędzy.

Mali włóczędzy opuszczają dom rodzinny w nadziei, że gdzieś znajdą pracę. Bez planu ciągną z miasta do miasta, ze wsi do wsi. Mieszkają w jamach, w kupach śmieci na krańcach

Konsul honorowy Węgier we Lwowie.

Warszawa. (PAT.) P. Prezydent Rzeczypospolitej udzielił w dniu 8 bm. exequatur p. Juljuszowi Nowotnemu, konsulowi honorowemu Węgier na obszar Województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego z siedzibą we Lwowie.

Dymisja gabinetu węgierskiego.

Budapeszt. (PAT.) Gabinet podał się do dymisji. Regent przyjął dymisję rządu, polecając mu załatwienie bieżących spraw do czasu utworzenia nowego gabinetu.

Zniżka stopy dyskontowej Banku Rzeszy.

Berlin. (PAT.) Z dniem 22 b. m. Bank Rzeszy obniża stopę dyskontową z 5 na 4%, a stopę lombardową z 6 na 5%.

miast, między deskami i towarami na dworcach kolejowych, albo na trawnikach i ławkach w parkach. Chętnie chodziliby do szkoły, albo pracowaliby w sklepach i biurach. Wielu z nich pochodzi z rodzin, które były niegdyś zamożne i dały im dobre wychowanie. Ale nie chcą być zawadą dla ro-

dziców i dlatego blakają się po świecie i zbierają odpadki, aby nie zginąć z głodu.

Niema miejsca dla tych dzieci ani w schroniskach, ani w więzieniach. Domy noclegowe Armii Zbawienia są przepełnione przez starych włóczęgów i nędzarzy. Pełno bezdomnych na uli-

cach Nowego Jorku. Śpią przykryci gazetami w okolicach biblioteki miejskiej, w parku przy 42 ulicy i na brzegach Hudsonu. Gdy noce są zimne, albo gdy pada deszcz, śpią w tunelach kolei podziemnej. Zebrzą, aby móc za parę groszy zjeść talerz zupy. Niektórzy nie stracili nadziei i szukają pracy, ale usiłowania ich są bezskuteczne.

Hordy dzieci bez opieki włóczą się po kraju, tłumy ich głodują na obszarach Stanów Zjednoczonych. Młodość ich jest twarda i straszna, ale są zrezygnowani i nie wierzą, aby mogło być inaczej.

W. J.

Prezydjum konferencji rozbrojeniowej rozpoczęło wczoraj obrady.

Genewa. (PAT.). Jesienny sezon genewski rozpoczął się wczoraj posiedzeniem prezydjum konferencji rozbrojeniowej. W posiedzeniu tem wzięli udział wszyscy członkowie prezydjum z wyjątkiem przedstawicieli Niemiec. Francję reprezentował Paul Boncour, Wielką Brytanię Sir John Simon, Polskę generał Burhard Bukacki. Na początku posiedzenia prezydjum zdecydowało odbywać obecnie posiedzenia publicznie, gdy dotychczas były one zawsze poufne. Następnie przewodniczący Henderson wygłosił przemówienie w którym omówił zadania prezydjum. Wskazując na trudności gospodarcze i finansowe, z którymi borykają się wszystkie państwa, Henderson oświadczył, że konieczny jest nowy wysiłek w kierunku redukcji zbrojeń. Następnie mówca zaznajomił prezydjum z faktami, jakie zaszły w okresie wakacyj. W szczególności zakomunikował on treść listu Litwinowa, który

zawiadamia o decyzji sowietów nie przysłania delegatów do komisji technicznych, zanim nie będą powzięte decyzje o charakterze zasadniczym. Dalej Henderson zakomunikował znany list ministra Neuratha i odpowiedź, jaką wystosował onegdaj do niemieckiego ministra spraw zagranicznych. Odpowiedź ta została zaaprobowana przez prezydjum, poczem zdecydowano odroczyć wszelką dyskusję na ten temat do chwili nadejścia odpowiedzi rządu niemieckiego.

W dalszym ciągu sprawozdawca konferencji min. Benesz przedstawił program prac konferencji, obejmujący cztery grupy zagadnień: 1) redakcję tekstów dla spraw już uzgodnionych, 2) kwestje, co do których należy jeszcze wszcząć rokowania, ale w których zostały już ustalone zasady, 3) kwestje sporne, 4) kwestje ogólne i polityczne.

Nad temi punktami wywiązała się

na popołudniowym posiedzeniu prezydjum długa dyskusja proceduralna, poczem rozpoczęto dyskusję nad punktem pierwszym, w szczególności nad kwestją zakazu bombardowania powietrznego oraz wojny chemicznej i bakteriologicznej. Dyskusję tę przerwano, polecając sekretarzowi generalnemu przygotować pewną uzupełniającą dokumentację. Dyskusja nad kwestją kontroli odroczone została do jutra.

Ogólnie należy stwierdzić, że dyskusja wskazywała na tymczasowy brak określonego programu prac prezydjum konferencji jak również ograniczenia kompetencji między prezydjum a komisjami technicznymi. W czasie dyskusji Litwinow zażądał rychłego rozpatrzenia sprawy rozbrojenia ilościowego celem doprowadzenia do poważnej redukcji zbrojeń. Nieobecność przedstawiciela Niemiec, oświadczył Litwinow, jest godną pożałowania, ale list ministra Neuratha pozwalał spodziewać się, że Niemcy powrócą na konferencję, gdyby prace jej poszły w kierunku wydatnej redukcji zbrojeń. Litwinow jest zdania, że gdyby prezydjum zaleciło komisji głównej redukcję zbrojeń o 1/3 to Niemcy uczestniczyliby znowu w pracach prezydjum. O niemieckim żądaniu równouprawnienia wojskowego Litwinow nie wspominał ani słowem.

Genewa. (PAT.). W chwili gdy prezydjum konferencji rozbrojeniowej dyskutowało po raz pierwszy w nieobecności delegata Niemiec nad kwestją bombardowania powietrznego, zjawił się znany sterowiec Zeppelin, który manifestacyjnie przeleciał tuż nad gmachem konferencji rozbrojeniowej.

Genewa. (PAT.). Wczoraj wieczorem przybył do Genewy minister Zaleski.

Manewry armji francuskiej.

Paryż. (PAT.) Podczas manewrów w Mailly, na które przybyli również dziennikarze, minister wojny Paul Boncour zapytał: „Czy widzieliście coś? Dziennikarze oświadczyli, że przez całe przedpołudnie nie spostrzegli na terenie ani działań, ani ludzi. Na twarzy ministra odmalowało się zadowolenie. Wskazuje to, powiedział minister, na doskonałość operacji i dowodzi jak najlepszego wywiązania się z zadania szefów i wykonawców. Cała sztuka wojenna w obecnej fazie polega na tem, aby armja pozostała niewidzialną.

Terror w Sowietach.

Równie. (PAT.) Donoszą z pogranicza: Wobec wzmoczonej działalności anty bolszewickiej organizacji „Za rodzinę i światu wierę“ w okolicach Zwiahla, Szepietówki i Płoskirowa oddziały G. P. U. puściły z dymem kilka wiosek, a stawiających opór mieszkańców wysiedliły w głąb Rosji.

Herriot nie brał udziału we wczorajszym posiedzeniu.

Genewa. (PAT.). Premier Herriot, który przybył wczoraj rano do Genewy, nie wziął udziału w posiedzeniu prezydjum konferencji rozbrojeniowej. Odbywszy popołudniu kilka rozmów, Herriot zdecydował jeszcze dzisiaj wieczorem wyjechać do Paryża. Powróci on do Genewy w poniedziałek na otwarcie Zgromadzenia Ligi. Wyjazd Herriota był na ogół niespo-

dzianką. W kołach francuskich podkreślają, że Herriot przybył do Genewy jedynie dla zorientowania się w sytuacji. Stwierdziwszy, że prace prezydjum toczą się normalnie i że nieobecność Niemiec nie wpłynęła na zmianę programu prac, premier Herriot nie uważał za konieczne uczestniczyć osobiście w obradach prezydjum.

Stany Zjednoczone poprą Francję.

Paryż. (PAT.). Prasa francuska zamieszcza depeszę z Waszyngtonu, wedle której senator Reed w rozmowie z premierem Herriotem dał do zrozumienia, że Stany Zjednoczone poprą sprzeciw rządu francuskiego w sprawie niemieckich pretensyj zbrojeniowych, o ile Francja udzieli swego poparcia rządowi waszyngtońskiemu co do stanowiska jakie zamierza zająć w sprawie Dalekiego Wschodu.

Londyn. (PAT.). W Londynie oczekują z zainteresowaniem nowego

wystąpienia Francji w Genewie na rzecz rozbrojenia. Wedle otrzymanych tu wiadomości Herriot ma zgłosić nowe propozycje idące w wysokim stopniu na kompromis z propozycją rozbrojeniową Hoovera, jak również z wnioskiem angielskim. W związku z tem mówi się w Londynie o ściślejszej niż dotychczas współpracy Ameryki z Ligą Narodów, co miałoby znaleźć swój praktyczny wyraz przy rozstrzygnięciu kwestji Dalekiego Wschodu w Lidze Narodów.

Rząd waszyngtoński na czele opozycyjnego frontu przeciw Rzeszy.

Paryż. (PAT.). Jules Sauerwein publikuje w „Paris Soir“ dane z ankiety przeprowadzonej wśród najwybitniejszych mężów stanu Europy i Ameryki w sprawie noty niemieckiej. Główną rolę, jakkolwiek ukrytą, w wytworzeniu opozycyjnego frontu przeciwko Rzeszy, odgrywa rząd waszyngtoński. Amerykanie skłonni są przypisać Niemcom również winę i za krach na giełdzie nowojorskiej. Śmiesznie wydaje im się — pisze Sauerwein, — aby właśnie państwo, które narzeka na klęskę gospodarczą, mąciło bezustannie opinię publiczną.

Waszyngton uważa, że konsekwencją wystąpienia v. Papena będzie odsunięcie na czas nieokreślony wszel-

kiego sukcesu, choćby tylko częściowego, planu Hoovera w sprawie rozbrojenia.

Ten plan właśnie stanowi wielką nadzieję partji republikańskiej, która pragnie dowieść społeczeństwu amerykańskiemu, że aby odegrać doniosłą rolę na forum międzynarodowym, Stany Zjednoczone nie potrzebują demokratów. Rząd amerykański uważa, że nie należy akceptować pod żadnym warunkiem ani tezy niemieckiej w sprawie rozbrojenia, ani szantażu dokonywanego przez Berlin.

Odpowiedź Hendersona, udzielona wczoraj niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych, obowiązuje jego samego, — kończy autor artykułu.

Konflikt między rządem a sejmem pruskim został chwilowo załagodzony.

Berlin. (PAT.) Konflikt jaki zarysował się ostatnio między rządem Rzeszy a sejmem pruskim, uległ pewnemu złagodzeniu już na posiedzeniu konwentu seniorów, poprzedzającym plenarne obrady sejm. Narodowi socjaliści zapowiedzieli złożenie oświadczenia, równoznacznego z niepodtrzymywaniem nadal uchwalonego przez Izbę wniosku komunistycznego, który wzywa urzędników do odmówienia posłuszeństwa komisarycznemu rządowi pruskiemu. Niemiecki narodowi natomiast zgodnie z żądaniem kanclerza Papena zgłosili rezolucję o całkowite uchylenie wniosku komunistycznego. Sprawą tą zajmie się sejm na posiedzeniu czwartkowym. Poza konwent seniorów postanowili, że obecna sesja potrwa do czwartku poczem sejm odroczy się aż do czasu dokonania wyborów do Reichstagu. Przewodniczący sejm otrzymał jednak prawo zwołania plenum wcześniej jeżeli zajdzie tego potrzeba.

Berlin. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie sejm pruskiego rozpoczęło się przy wypełnionych trybunach, ławy rządowe natomiast świeciły pustkami. Na wstępie obrad przedstawił narodowych socjalistów złożył zapowiedziane oświadczenie stwierdzając, że dopóki prezydent Hindenburg i komisarz rząd pruski przestrzegają zasad konstytucji, dopóty wszyscy urzędnicy obowiązani są podporządkować się zarządzeniom. Oświadczenie to przyjęto śmiechem na ławach lewicowych. W głosowaniu odrzucono głosami narodowych socjalistów i centrum wniosek komunistyczny domagający się natychmiastowego rozwiązania sejm pruskiego. Wniosek popierali oprócz komunistów niemiecki narodowi, ludowcy i partja państwowa. Na dzisiejszym posiedzeniu zgłoszono kilka wniosków ze strony socjal-demokratów. Jeden z nich ostro protestuje przeciwko rokowaniom prowadzonym na własną rękę przez przewodniczącego Kerrla z prezydentem Hindenburgiem domagając się udzielenia nagany przewodniczącemu. Drugi wniosek domaga się rewizji szeregu wyroków wydanych przez sądy doraźne oraz zmiany rozporządzenia dotyczącego tych sądów. W czasie dyskusji na temat położenia górni-

ctwa poseł centrowy Kerker oświadczył między innymi, że kryzysem dotknięty jest szczególnie G. Śląsk Opolski z powodu wytyczenia granicy, która rozdziela szereg przedsiębiorstw. Mówca domagał się zmiany granicy zgodnie z wymaganiami życia gospodarczego.

Wedle informacji prasy komisaryczny rząd pruski uważa rezolucję narodowych socjalistów za niewystarczającą, domagając się wyraźnie uchylenia poprzedniej uchwały nawołującej urzędników do nieposłuszeństwa. Frakcja centrowa ma wystąpić z wnioskiem kompromisowym.

Fundacja ku czci bohaterskich lotników.

Odezwa L. O. P. P.

Warszawa. (PAT.) Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Aeroklub Rzplitej Polskiej wydały odezwę, w której między innymi czytamy:

Obywatele! Twardy los, zrządzenie Opatrzności zabrało nam Żwirkę i Wigurę, zabrało żywy symbol, lecz nie wyrwie nam z serc czynu i zwycięstwa. Obywatele! Tysiące celów i krocie złotych zgromadzonych po zwycięstwie i śmierci Żwirki i Wigury złączmy w jedną całość. Wielu zamiarom nie podołamy, jeden lub dwa spełnimy. Przyszłe międzynarodowe zawody samolotów turystycznych odbędą się w Polsce w roku 1934. Będzie je organizował Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej ze swymi wojewódzkimi komitetami i Aeroklub Rzplitej ze wszystkimi afiliowanymi klubami lotniczymi pod przewodnictwem p. ministra komunikacji Butkiewicza zawiązały komitet fundacji ku czci ś. p. Franciszka Żwirki i ś. p. Stanisława Wigury. Komitet postanowił pływając ze wszystkich warstw społecz-

stwa i zrzeszeń fundusze i składki przeznaczyć na następujące cele:

1) ufundowanie kapitału, którego odsetki pobierać będzie wdowa po ś. p. Żwirce celem zapewnienia wychowania i wykształcenia pozostałego syna.

2) ufundowanie stałej nagrody im. por. Żwirki i inż. Wigury dla zwycięskiego pilota w dorocznych krajowych zawodach lotniczych, oraz idąc po linii życzeń zmarłych bohaterów — na

3) budowanie samolotów polskich na zawody międzynarodowe w roku 1934.

4) wreszcie w razie trwania działalności Komitetu poza r. 1934, na cele konstrukcji nowych płatowców, motorów i na rozwój lotnictwa sportowego.

Komitet wzywa całe społeczeństwo do organizowania w łonie wszelkich instytucji i zrzeszeń podkomitetów, celem zbierania składek oraz przekazywania ich na konto czekowe P. K. O. Nr. 27027. Komitet zdawać będzie społeczeństwu sprawozdania drogą prasową z postępu akcji.

Zbeshczeszzenie synagogi.

Gdańsk. (PAT.) We wrześniu roku zeszłego w miejscowości Tiegenhof nieznanymi osobnikami zbeshczeszili synagogę żydowską, czyniąc na podłodze w różnych miejscach napisy „Niech żyje Moskwa“. Jak się okazało, sprawcami tego czynu byli hitlerowcy. Jeden z nich stanął przed sądem i skazany został na karę i miesiąc więzienia.

Skazanie szpiega.

Warszawa. (PAT.) Wojskowy sąd okr. Nr. I. jako sąd doraźny, po dwudniowej rozprawie w dniach 20 i 21 bm. skazał na karę śmierci strzelca Hieronima Wysockiego z 1. pułku radjotelegraficznego za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Wobec nieskorzystania z prawa łaski przez P. Prezydenta Rzplitej, wyrok został wczoraj wykonany.

Pomnik powstańców śląskich.



W Bogucicach na Górnym Śląsku wzniesiono piękny pomnik 35 powstańcom, poległym w walkach o wolność. — Ilustracja nasza przedstawia przemawiającego podczas uroczystości odsłonięcia pomnika wojewodę Grażyńskiego.

Trąd w Prusach Wschodnich.

Królewiec. (PAT.) W miejscowości Jędrzychów lekarze stwierdzili u pewnej staruszki trąd. Jest to trzeci wypadek trądu, wykryty w Prusach w ciągu ostatnich dwu lat. Wedle zeznań staruszki, objawy, które obecnie tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zostały wykryte, trwały u niej od lat kilkunastu. Chorą przewieziono do szpitala w Jędrzychowie, gdzie umieszczono ją w jednym ze skrzydeł całkowicie izolowanem. W najbliższym czasie chora zostanie przewieziona do schroniska dla trędowatych koło Klajpedy, utrzymywane wspólnie przez rząd niemiecki i litewski. Domek chorej na trąd w Jędrzychowie został spalony.

In illo tempore.

I.

Konkury w dawnej Polsce.

Kwestja stosunku obu płci do siebie, kwestja miłości i małżeństwa interesuje dzisiaj cały świat. Niema prawie powieści, ani sztuki teatralnej, któraby nie poruszała w jakiś sposób tych drażliwych, a nieraz naprawdę sensacyjnych tematów.

Zdaje się nam, że świat odwrócił się zupełnie na opak, że odbiegliśmy bardzo daleko od dawnych moralnych i obyczajowych tradycji naszych w tej dziedzinie i że już nigdy chyba nie wrócą te dawne, dobre czasy, kiedy żyło się, kochało, żeniło i umierało — „jak Pan Bóg przykazał“.

Cóż jednak wiemy naprawdę o tych dawnych czasach? Historia obyczajowości w Polsce — to sfera, która po dzień dzisiejszy leży jeszcze prawie zupełnie odłogiem i czeka na poważnych pracowników. Materiału jest mnóstwo: istna kopalnia nieprzebrana, ale co do opracowań, to stonimy właściwie w tym punkcie, w którym nasi narratorowie i dziejopisarze kultury stali jeszcze w 2-giej połowie XIX w.

N. p. kwestja życia domowego i rodzinnego, sprawa „konkurów, miłości, doli i niedoli pożycia małżeń-

skiego“... Co się działo na tym rozległym terenie w XIX w. — o tem wiadomo nam jeszcze ze wspomnień naszych ojców i dziadów, z gazet, z pamiętników. O wieku XVIII masę rzeczy naopowiadał w swych świetnych, błyskotliwych studjach - powieściach St. Wasylewski, namiętny badacz pamiętników i sekretów rodzinnych tej epoki.

Ale co dalej, jeśli cofniemy się w głąb czasu? Jak te sfery przedstawiały się w Polsce, n. p. w XV, XVI czy XVII stuleciu? Otóż tutaj trzeba już zalać do źródeł, do literatury współczesnej, do mów i listów, do opisów i rodzinnych „silvae rerum“, aby powoli wyławiać z nich i układać, jak cegiełki, ciekawe szczegóły.

A więc „konkury“! Dzisiaj odbywa się to rozmaicie, lecz wtedy, przed 400 laty, miały te sprawy swój ustalony ceremonjał.

Z oświadczeniami miłości nie szło tak gładko, jako że panny — o ile nie chodziło o chytre i wyćwiczone „dwoiki“ — bywały aż nadto wstydlive. Szukał tedy kochanek nieraz długo sposobności, aby wybrance swego serca oświadczyć tajone uczu-

cie. W końcu czynił to albo w słowach (wtedy często uciekała!), albo liścikiem jakowymś, przesłanym przez zaufaną osobę, albo prosto przydeptując jej trefnie trzewiczek w czasie tańca. Gdy zaczynał już „bywać“, czyli chadzać „w oględziny“, wówczas musiał już bardzo mieć się na baczności. Trzeba było być wymownym i gładkim, unikając równocześnie grubszych żartów, trzeba było akkomodować się rodzicom, ukazując swoją energję męską.

Jeśli chodziło o sfery wyższe, to taki „konkurent - gaszek“ popisując się musiał swoją „wspaniałością“ i fortuną: zajeżdżał tedy w poszóstnych koczach, z barwistą służbą, służbie domowej rzucal pieniądze, a nannie przywoził kosztowne podarunki. Ale i panią przechodziła wtedy pod kierunkiem matki ciężką szkołę umiejętności „przypodobania się kawalerowi“. Jedno z źródeł współczesnych przytacza taką oto macierzyńską naukę dla panny: „Gdy cię o co spytają, wymawiaj bezpiecznie (śmiało), ażeby z mowy twojej poznał, że masz rozum; twarzy sobie zawsze przymuskaj, używaj barskiego mydła, ażebyś zawsze była pięknego lica, pocieraj ciało gorzałką, zmieszaną z białkiem, ażebyś płeć delikatną miała; miej zawsze dobrze sfałdowaną sukienkę, drobniusięńko stąpaj, wzrok miej skromny, ale śmiały. Kiedy mężczyzna powie coś dowcipnego, ręką, na

której masz pierścień, twarz sobie od śmiechu zasłaniaj; zatyczki na głowie często poprawiaj, i t. d.“.

Nie dziwna, że na widok takiego ideału, „kochanek“ pałał coraz szerszymi zapalą i coraz głębiej wpadał w sidła Hymeneuszowe.

Lecz bywały już i wtedy ostrożne chłopaki! Nieraz konkury zaczynały się psuć, kawaler zanieczywał pannę i wizyty — ku rozpaczycy jej samej i rodziców. Wówczas dziewczeczka renesansowej epoki posyłała mu do domu „facelet“, t. j. chusteczkę, skropioną łzami, a w niej pierścionek, otrzymany w podarunku. To samo czynili często także zanieczywani przez swoje „ukochane“ kawalerowie, choćby nasz Jan Kochanowski, jak sam wyznaje w swoich wierszykach.

Jeśli druga strona nie była twarda „jako skała“ — następowały przeprosiny. Kawaler — jak opisuje W. A. Maciejowski — szedł wtedy albo osobiście ekskuzować się z zarzutem, albo posyłał wierszyki rymowane na pięknym papierze, przysypanym złotym piaskiem, albo słał pannie marcepany i owoce, czy woniejące wieńce z świeżych kwiatów, albo wreszcie zamał muzykantów i kazał im grać wieczór w szalającym pod oknami obrażonej, tak długo, aż zabliźniła się nieopatrnie zadana rana. Wtedy zgoda bywała zwykle bardzo słodka. Kochanek nie odstępował już wvbranki swego serca, a gdy w święto

